



WIELE SPRAWY

Cegła pilnie potrzebna

WIELE uwagi poświęca się ostatnio budownictwu w naszym województwie.

Minister Zebrowski na sesji budżetowej Woj. RN odnośnie budownictwa powiedział m. in.: nie spodziewajcie się, że problem materiałów budowlanych dla woj. koszalińskiego zostanie centralnie całkowicie rozwiązany. Nie tylko wy odczuwacie tu braki... szukajcie własnych rezerw, a takie istnieją...

Rzeczywiście istnieją — olbrzymie ilości cegły tkwią w ruinach rozwalonych domów. Trzeba ją tylko wydobyć... Jakże są możliwości? — pytaacie. — Społeczna akcja wydobywania cegły — oto ta możliwość.

Władze wojewódzkie przedsięwzięły już w tej sprawie pewne kroki — jednakże poza słowami, postanowieniami, nie widać owego masowego ruchu. Brak jest sprężystości, która cechować powinna organizatorów.

Ludowe przysłowie powiada, że i Salomon z pustego nie naleje... — do budowy potrzebna jest cegła i jeśli we własnym zakresie nie uzupełnimy braków cegły, planowanej ilości i zb nie zbudujemy. Oczywiście, normalną rzeczą kolejną wiele rodzin nie otrzymałoby w br. mieszkań. A więc problemem cegły zainteresowane jest całe społeczeństwo, ono musi zgłosić swój udział w akcji wybierania z gruzów cegły, musi przysiąc z pomocą budowniczym i władzom wojewódzkim. Wojsko swą pomoc przyrzekło.

Praktyczne rozwiązanie udziału społeczeństwa w „akcji „C” nie nasuwa żadnych trudności. Zakłady pracy, instytucje, organizacje masowe, młodzieżowe, szkoły itd. w określonych godzinach i miejscu przystępować powinny do wybierania cegły.

Zachodzi również konieczność zapewnienia odpowiedniego doboru fachowców do kierowania akcją i kwestia przygotowania narzędzi — te sprawy należą do prezydiów rad narodowych.

Nie mogą powtórzyć się nie docięgnięcia organizacyjne z lat ubiegłych jak: brak narzędzi, transportu itd. Należy wyznaczyć odpowiednie obiekty do odgruzowania, godziny pracy dla grup z zakładów i instytucji, organizacji społecznych, przygotować dla nich odpowiednią ilość narzędzi, transport samochodowy itd.

Masowe zgłaszanie się ludzi do wybierania cegły nie może odbywać się pod jakimś rygorami administracyjnymi, lecz musi być dobrowolne, świadome. W tym celu rady zakładowe i organizacje partyjne winny przeprowadzić z załogą krótkie odprawy i poinformować ją o słuszności tej akcji.

DZIS CYNICIZM

- Str. 3 — Uchwały II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej;
- Str. 3 — Proszę o głos — Błąd w pracy ZMP są do naprawienia — Halina Burakowska;
- Str. 4 — Z życia partii — Milczenie nie zawsze jest złotem — W. Nowak;
- Str. 6 — Wiadomości sportowe.

»Ursusem« też można



W WIELU POMOCACH udało się przekonać, że z sadzarką SKG-4 pracować może jedynie ciągnik KD-35. POM-owcy ze Szczecinka udowodnili nieślusność tej teorii używając od początku akcji do sadzarki SKG-4 ciągnika „Ursus” — 45 KM. Zasadzono już ponad 18 ha ziemniaków. „Kadeca” natomiast wykorzystuje

się tam do prac łaskarskich i połowych na terenach podmokłych. Dobre rezultaty w pracy sadzarki SKG-4 z ciągnikiem „Ursus” uzyskali również POM-owcy z Wałęzy i Sławna. **N**A zdjęciu: sadzenie ziemniaków sadzarką SKG-4 ciągniętą przez „Ursus” w jednej ze spółdzielni powiatu szczecińskiego.

Z pobytu w Polsce delegacji parlamentarzystów Brazylii



Przebywający w Polsce parlamentarzyści Brazylii zwiedzili w dniu 27. V. br. Warszawę.

- Przewidywania nasze są jak najbardziej optymistyczne
- Wizyta ta przyczyni się do znacznego rozwoju wzajemnych stosunków między obu krajami

N. A. Bułganin o zapowiedzianej wizycie prezydenta Tito

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse, 27 bm. podczas przyjęcia w ambasadzie afgańskiej w Moskwie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin zapytany o wizytę prezydenta Tito oświadczył: „Przewidywania nasze są jak najbardziej optymistyczne. Żywny wielkie nadzieje, że wizyta ta przyczyni się do znacznego rozwoju wzajemnych stosunków między obu krajami. Jesteśmy bardzo zainteresowani tą podróżą, która odpowiada naszymu wspólnemu pragnieniu — umocnienia przyjaźni między naszymi krajami”.

Marszałek Bułganin powiedział, że Związek Radziecki pokaże jugosłowiańskiemu gościowi „wszystko, co będzie chciał zobaczyć”.

ZOSTANIE ONI W MURZE

Pierwsze jednostki marynarki wojennej NRF

BONN. We wtorek objęły służbę w Kilonii pierwsze trzy jednostki marynarki wojennej NRF, a mianowicie trzy ścigacze, które wykorzystywane będą do celów szkoleniowych. Każda łódź ma 130 ton wyporności i 35 metrów długości. Załoga składać się będzie z 17 marynarzy i dowódcy.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
Rok V. Środa, 30 maja 1956 roku Nr 128 (1140)

Okrucieństwa minionej wojny nie mogą się powtórzyć

Konferencja prasowa z delegatami zagranicznymi bawiącymi w Polsce z okazji 11 rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych

WARSZAWA. 29 bm. na konferencji prasowej w Warszawie przedstawiciele międzynarodowych organizacji b. uczestników ruchu oporu i b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych podzieliły się swymi wrażeniami z obchodów 11-ej rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych, które w ostatnich dniach odbywały się na terenie naszego kraju. W konferencji wzięli udział liczni dziennikarze polscy i zagraniczni.

Sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego H. Langbein otmówił podczas konferencji przebieg sesji komitetu. H. Langbein stwierdził, że wyniki sesji potwierdziły raz jeszcze solidarność b. więźniów obozów hitlerowskich w walce o pokój, przeciwko faszyzmowi. Uczynią oni wszystko, aby nigdy więcej nie powtórzyły się takie zbrodnie, jakich dokonywano w Oświęcimiu i dziesiątkach innych obozów zagłady. Jednym z głównych, omawianych podczas sesji zadań Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego jest konsekwentna

walka o ukaranie wszystkich winnych, a zwłaszcza inicjato

Dokładnie str. 2

Siewy kukurydzy w pełni a ...



... W Złotowie brak sadzarki

Spółdzielnie produkcyjne pow. miasteckiego (wg planu dostarczonego nam z WZR) pod kukurydżę przeznaczyły 26,5 ha. Podczas gdy np. gospodarstwa zespolowe pow. Złotów — ponad 80 ha. Tymczasem sadzarka SKG-4 zamiast w Złotowie znajduje się w POM Miastko. Nie jest ona więc wykorzystywana należycie. Ponadto tereny, na których sadzarka pracuje, nie są odpowiednio. Wskutek tego spółdzielcy zrezygnowali z sadzenia kwadrato-gniazdowego i siewa kukurydżę rzędowo.

Wydaje się więc celowe szybkie przeniesienie tej maszyny do innego powiatu, np. złotowskiego, gdzie mogła by ona być należycie wykorzystana.

Ciąg dalszy nast. 2

Z obrad II Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej



- Domagamy się przywrócenia jedności kraju
- Poważne rozbieżności w łonie SPD w sprawie remilitaryzacji

Nadzwyczajny zjazd SPD okręgu Bremy opowiada się przeciwko remilitaryzacji

BERLIN. W niedzielę odbył się nadzwyczajny zjazd SPD okręgu Bremy z udziałem 150 delegatów reprezentujących około 10 tys. członków partii. Nad referatami deputowanych do Bundestagu H. Wehra i S. Baerscha toczyła się ożywiona dyskusja. Uczestniczyło w niej wielu młodych socjaldemokratów. Wszyscy oni z wyjątkiem jednego poparli remilitaryzację Niemiec zachodnich oraz fakt, iż większość frakcji parlamentarnej SPD głosowała za poprawkami do konstytucji, ułatwiającymi remilitaryzację. Dużo uwagi w dyskusji poświęcono problemowi rozmów między obu rządami niemieckimi w celu przywrócenia jedności kraju.

Deputowany do parlamentu H. Wehr, który głosował w Bundestagu przeciwko prawkom do konstytucji, podkreślił, że w SPD istnieje duża rozbieżność zdań w kwestii remilitaryzacji. Ostrzegając przed skutkami realizacji bońskich ustaw wojskowych. Mówca wezwał do pokojowej polityki rokowań i dodał: „Współistnienie narodów bez stosowania środków gwałtu — taki powinien być nasz cel”.

Deputowany dr Baersch usiłował obalić argumenty

Dokładnie str. 2



Na zdjęciu: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz w otoczeniu uczestników II Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

CAF — fot. Motil

Go dzień w miesiącu

Powiatowe zloty harcerskie

(1) Dolegają już końca powiatowe zloty harcerzy. Jeszcze przez kilka dni w niektórych miastach województwa będą się bawić dziewczęta i chłopcy podczas, gdy już w siedmiu miastach: w Koszalinie, Wałęzy, Drawsku, Białogardzie, Szczecinku, Bytowie oraz Człuchowie zloty zostały zamknięte. Ogólnie w zlotach powiatowych udział wzięło około czterysta tysięcy harcerzy.

Szczecinek przygotowuje się do Powiatowej Wystawy Rolniczej

(1) We wrześniu br. zorganizowana zostanie Wystawa Rolnicza Powiatowa w Szczecinku. Komitet organizacyjny przystąpił już do prac wstępnych. — Jak nam informuje PZR w tegoż rocznicę wystawie weźmie udział 11 spółdzielni produkcyjnych, 5 PGR-ów i około 60 gospodarzy indywidualnych. Ponadto wystawia swe stoiska i ekspozycje liczne zakłady pracy i instytucje współpracujące z rolnictwem.

Spotkanie z radnymi w Okonku

(1) W tych dniach mieszkańcy Okonka spotkali się z I-szym sekretarzem KP PZPR, radnym Pow. RN i przewodniczącym Prez. Pow. RN. W trakcie spotkania mieszkańcy Okonka wysunęli szereg wniosków, których realizacja przyczyni

łaby się do poprawy warunków bytowo-mieszkalniczych i kulturalnych w mieście. M. in. proponowano, by wprowadzić w Okonku publiczną gospodarkę mieszkaniową. W ten sposób ujawniono by poważne rezerwy i rozwiązano częściowo problem mieszkaniowy. Poruszone również sprawy remontów i braku karetki pogotowia. W razie nagłego wypadku mieszkańcy Okonka muszą czekać nieraz kilka godzin na przyjazd pogotowia ze Szczecinka.

- * Światowa opinia publiczna wita oświadczenie ZSRR o redukcji zbrojeń
- * Impas w sprawie rozbrojenia może być zlikwidowany w wyniku nowej dyskusji w atmosferze bardziej sprzyjającej osiągnięciu sukcesu

Artykuł »Prawdy« o reakcji na arenie międzynarodowej w związku z radziecką redukcją zbrojeń

MOSKWA. W „Prawdzie” ukazał się artykuł Kraminowa, który komentuje reakcję na arenie międzynarodowej na oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie rozbrojenia. Kraminow pisze:

Krok państwa radzieckiego wywarł już pewien korzystny wpływ na stosunki między krajami i narodami. Perspektywy dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego wyraźnie się zwiększyły. Jeszcze bardziej oczywista stała się realna możliwość nie tylko rozwiązania problemu rozbrojenia, lecz również rozwoju współpracy międzynarodowej w wielu innych dziedzinach.

Jak podkreśla Kraminow, opinia publiczna wielu krajów Azji,

Afryki i Ameryki Łacińskiej — przede wszystkim Indii, Egiptu, Syrii, Argentyny — przyjęła z zadowoleniem oświadczenie rządu radzieckiego, uważając je za ważny krok otwierający drogę do rozwiązania problemu rozbrojenia. Oświadczenie radzieckie — pisał dziennik hinduski „Hindu” — wzbudza nadzieje, że impas w sprawie rozbrojenia może być zlikwidowany w wyniku nowej dyskusji w atmosferze, bardziej sprzyjającej osiągnięciu sukcesu.

Jak wiadomo, decyzja rządu radzieckiego w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń wywołała w rządowych kołach Stanów Zjednoczonych zamieszanie, które jeszcze trwa. Mętne wypowiedzi sekretarza stanu Dullesa oraz oświadczenie specjalnego doradcy prezydenta do spraw rozbrojenia Stassena, który zdemontował wyrzucenie Dullesa, jak również niezręczne próby samego prezydenta usunięcia wyraźnych rozbieżności między nimi, są nie tylko wyrazem ścierania się poglądów i interesów w kołach rządzących Stanów Zjednoczonych. Świadczą one o politycznej i ideowej jałowości doktryny, którą kierują się ideolodzy największego mocarstwa kapitalistycznego. Odważny krok ZSRR zmusi określone koła Stanów Zjednoczonych do szukania wyjścia z impasu, do którego doprowadziła Stany Zjednoczone polityka z pozycji siły.

Jest rzeczą niewątpliwą — pisze Kraminow — że szerokie warstwy narodu amerykańskiego nie chcą ani bloków militarnych, ani

wyścigu zbrojeń. Chcą one pokoju i pokojowej współpracy między narodami. Nie należy jednak zamykać oczu na fakt, że w Stanach Zjednoczonych istnieją bardzo wpływowe siły, które nie są bynajmniej zainteresowane w złagodzeniu napięcia międzynarodowego. Prasa amerykańska informowała, że władza o reaktacji sił zbrojnych w Związku Radzieckim wywołała panikę na giełdzie nowojorskiej i negatywną reakcję w Waszyngtonie.

Decyzja rządu radzieckiego — pisze na zakończenie Kraminow — pokazała amerykańskiej opinii publicznej, że polityka z pozycji siły, którą prowadziły i wciąż jeszcze usiłują prowadzić koła rządzące Stanów Zjednoczonych, jest bezcelowa.

Sukces robotników „Standart Motor Company”

LONDYN. W wyniku rozmów przeprowadzonych między przedstawicielami dyrekcji „Standart Motor Company” a związkami zawodowymi metalowców, dyrektora tego towarzystwa postanowił cofnąć decyzję zwolnienia 1300 robotników. Jak wiadomo, dyrekcja „Standart Motor Company” zamierzała ustruczyć podległa towarzystwu fabrykę traktorów, zwalniając przy tym 1300 robotników, aby w tym czasie przeprowadzić automatyzację zakładów. Robotnicy „Standart Motor Company” odpowiedzieli na tę decyzję strajkiem, co zmusiło dyrekcję do podjęcia rozmów z przedstawicielami związku zawodowego.

Pierwsze wyniki wyborów samorządowych we Włoszech

RZYM. Wczoraj rano nie ogłoszono jeszcze żadnych zbiorczych informacji o wynikach wyborów samorządowych we Włoszech. Wydano jedynie oficjalny komunikat stwierdzający, że w wyborach, które odbyły się w niedzielę i częściowo w poniedziałek w 78 prowincjach (na ogólną liczbę 92) wzięło udział 91,1 proc. uprawnionych do głosowania. Włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych opublikowało jednak już końcowe wyniki wyborów z wielu miejscowości. W Mediolanie chrześcijańska demokracja otrzymała 687 163 głosy, saragatowcy 174 868, partia liberalna 79 544, monarchiści i neofaszyści — 103 419, komuniści i socjaliści uzyskali łącznie 580 350 głosów. W Reggio Emilia chadecja zyskała 71 411 głosów, partie prawicowe uzyskały łącznie 97 960 głosów. Komuniści zaś wspólnie z socjalistami otrzymali 141 616 głosów, neofaszyści i monarchiści 8409. W Mantui ko-

muniści wspólnie z socjalistami zdobyli największą liczbę głosów, a mianowicie 100 922, podczas gdy chrześcijańska demokracja uzyskała jedynie 81 996 głosów, saragatowcy 14 337, neofaszyści i monarchiści 10 260.

W Sienie komuniści wraz z socjalistami uzyskali 116 248 głosów, podczas gdy chadecja zdobyła jedynie 43 431 głosów.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR uda się do Anglii

LONDYN. Na zaproszenie parlamentu brytyjskiego przybędzie w lipcu z 12-dniową wizytą do W. Brytanii delegacja Rady Najwyższej ZSRR. Delegacja ta składać się będzie przypuszczalnie z 16 osób. Parlamentarzyści radzieccy oczekiwani są w Londynie 12 lipca.

Szpilką Senator Jackson przerażony

SENATOROWI Jacksonowi drżały nerwy, kiedy czytał sprawozdanie senackiej podkomisji do spraw energii atomowej w USA.

Faktom zaprzeczyc nie można było... Raport podkomisji stwierdzał, że coraz więcej państw Europy i nie tylko Europy, a nawet Azji... (tu senator Jackson westchnął, szmym pot wystąpił mu na czoło, nerwowe drżenie rąk spotęgowało się) ...a kupuje reaktory atomowe w ZSRR.

W kilka dni później, senator Jackson złożył oficjalne oświadczenie, w którym m. in. stwierdził: „Jeśli rząd i przemysł (USA) nie przystąpią do energicznego realizowania programu budowy reaktorów atomowych, dla celów pokojowych, to Rosja powanie przedzieli nas”. W zakończeniu Jackson dodał, że „obecne oferty USA do starcia paliwa atomowego krajom obcym, stanowią jedynie gest, gdyż paliwo

jądrowe, nie przedstawia żadnej wartości dopóki nie ma zakładów, do których można by go używać”.

No cóż, nareszcie naga prawda. Pan Jackson wie przecież dobrze, że sam jest przewodniczącym podkomisji obu izb parlamentu do spraw wykorzystania energii atomowej w USA, że dziś w wieku atomu i wodoru na stare kawały nabrąć ko go jest bardzo trudno.

„Wieczór sztuki radzieckiej” będzie pierwszym spośród pięciu zaplanowanych filmów radziecko-amerykańskich. Jak niedawno podaliśmy, porozumienie w sprawie produkcji tych filmów zawarte zostało między znanymi amerykańskim re-

- NRD stała się w pełni państwem suwerennym
- Zacieśniła się więź przyjaźni między narodem niemieckim i radzieckim

Posiedzenie Izby Ludowej NRD

BERLIN. Dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie Izby Ludowej NRD. Tematem obrad było sprawozdanie przewodniczącego Izby Dieckmanna z niedawnej podróży parlamentarzystów NRD do Związku Radzieckiego.

Dieckmann omówił w swym sprawozdaniu doniosłe znaczenie wizyty delegacji Izby Ludowej NRD w ZSRR, która przyczyniła się do dalszego pogłębienia przyjaźni niemiecko-radzieckiej.

Parlamentarzyści NRD zapoznali się w czasie tej wizyty z wieloma cennymi doświadczeniami, które będą mogły być wykorzystane w procesie demokratyzacji życia społecznego w NRD oraz politycznej aktywizacji niemieckich mas pracujących.

Dieckmann podkreślił, że w wyniku układów zawartych we wrześniu ub. roku między NRD a Związkiem Radzieckim Niemiecka Republika Demokratyczna stała się w pełni suwerennym państwem, posiadającym całkowitą swobodę w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej. Wskazał on również na wzrost znaczenia i aurytetytu NRD na świecie.

Jednogodzinny referat Dieckmanna przyjęty został burzliwymi oklaskami. Izba Ludowa uchwaliła rezolucję aprobującą jednomyślnie złożone przez niego sprawozdanie.

Szef sztabu lotnictwa USA zaproszony na święto lotnictwa ZSRR

NOWY JORK. Jak podaje Agencja Reutersa, w dniu 28 bm. szef sztabu sił lotniczych USA gen. Nathan Twining został oficjalnie zaproszony do Moskwy na święto lotnictwa radzieckiego, które będzie obchodzone w dniu 24 czerwca.

Tydzień Przyjaźni niemiecko-polskiej

Ambasador PRL w Berlinie o współpracy między Polską a NRD

BERLIN. Ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w NRD, Stanisław Albrecht udzielił z okazji Tygodnia Przyjaźni niemiecko-polskiej wywiadu przedstawicielom agencji ADN, w którym omówił dotychczasowe wyniki oraz dalsze perspektywy współpracy między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.



Ponad 10 tys. mieszkańców Frankfurtu n/Odram było na występie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, który przybył do NRD z okazji „Tygodnia Przyjaźni”. Na zdjęciu: przedstawicielki FDJ wręczają członkom zespołu kwiaty. Fot. — CAF

Ambasador Albrecht wskazał na wstępnie, na doniosłe znaczenie rozwijającej się stałej współpracy gospodarczej i kulturalnej między Polską a NRD.

Wiemy — stwierdził m. in. ambasador Albrecht — że stosunki łączące nasze państwa i narody możliwe są tylko w ramach oboju pokoju. Ambasador przypomniał, że Polska była pierwszym krajem, który w 1946 r. zawarł korzystny dla obu stron układ handlowy z ówczesną radziecką strefą okupacyjną, który doprowadził do podpisania długoterminowego układu handlowego na lata 1952—55. Również współpraca w dziedzinie nauki i techniki — powiedział Albrecht — przynosi obustronnie duże korzyści. Wymiana poglądów naukowych i dokumentacji z różnych dziedzin techniki pozwala uniknąć kosztownych doświadczeń i umożliwia szybki rozwój myślenia technicznego, co ma kolosalne znaczenie w życiu naszych krajów.

Już wkrótce rozpocznie się nakręcanie pierwszego filmu amerykańsko-radzieckiego

MOSKWA. W najbliższym czasie ekipa filmowców amerykańskich i radzieckich rozpocznie w Moskwie realizację pierwszego wspólnego filmu. Będzie on nosił tytuł „Wieczór sztuki radzieckiej”. Na taśmie filmowej utrwalone zostaną fragmenty baletu „Śpiąca królewna”, tańca ludowego, koncert stu harfistów itd.

„Wieczór sztuki radzieckiej” będzie pierwszym spośród pięciu zaplanowanych filmów radziecko-amerykańskich. Jak niedawno podaliśmy, porozumienie w sprawie produkcji tych filmów zawarte zostało między znanymi amerykańskim re-

Konferencja 6 ministrów spraw zagranicznych

RZYM. Wczoraj rozpoczęła się w Wenecji konferencja ministrów spraw zagranicznych sześciu państw zachodnio-europejskich.

Przedmiotem obrad konferencji jest sprawa utworzenia tzw. wspólnoty atomowej (Euratomu) oraz wspólnego rynku.

Jak wynika z doniesień prasowych wśród sześciu ministrów panują jednak poważne rozbieżności w obu tych zagadnieniach.

Okrucieństwa minionej wojny nie mogą się powtórzyć

Dokończenie ze str. 1

row dokonywanych w czasie minionej wojny straszliwych zbrodni przeciwko ludzkości.

Na zakończenie swego przemówienia H. Langbein zwrócił się z apelem do przedstawicieli prasy, żeby uczynili wszystko, aby sprawa Clauberga nie była przemilczana, aby stała się ona ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy chcieliby wstąpić na drogę zbrodni przeciwko ludzkości.

Wszyscy uczestnicy konferencji podkreślili w swoich wystąpieniach, iż organizacje byłych bojowników ruchu oporu i więźniów obozów koncentracyjnych muszą jeszcze bardziej zespolić swoje wysiłki w walce przeciwko odrodzeniu się faszyzmu, militarizmu, przeciwko groźbie nowej wojny.

Nadzwyczajny zjazd SPD

Dokończenie ze str. 1

Wzbra wymierzone przeciwko poprawkom do konstytucji. Gdy oświadczył, że SPD powinna popierać rządową politykę remilitaryzacji, jeden z delegatów rzucił replikę:

„Tak było w roku 1914”. Zabierający głos w dyskusji delegat Sonntag podkreślił wśród hucznych oklasków zebranych, iż bezwzględnie należy zająć negatywne stanowisko wobec sprawy uzbrojenia Niemiec.

Sonntag opowiedział się za polityką odprężenia i domagał się, aby rządy NRF i NRD przystąpiły do rokowań w celu przygotowania gruntu do zjednoczenia kraju. To właśnie — oświadczył on — powinno być punktem wyjścia zagranicznej polityki Republiki Federalnej.

Zdecydowanie negatywnej postawy frakcji parlamentarnej SPD wobec problemu remilitaryzacji żądali również inni mówcy.

Przewodniczący SPD dzielnicy Brema-Północ A. Mueller ostrzegł, iż zachodni Niemiec oddziały NATO mogą stać się „przedłużonym ramieniem policji i wte dy wymierzone będą nie tylko przeciwko komunistom, lecz również przeciwko nam socjaldemokratom”.

Siewy kukurydzy w pełni a... ..w miasteczkach dopiero szykują pola

Dokończenie ze str. 1

W powiecie miasteczkim — wg danych WZR — wiele spółdzielni produkcyjnych nie zaczęło jeszcze sadzenia ziemniaków. Przyczyny: nieprzygotowanie pól jesienią oraz spóźniona wiosna, która znacznie przedłużyła siewy. Wskutek tego gospodarstwa zespołowe Rochowo i Dolsko dopiero przystąpiły do wywożenia obornika na pola.

Również w Wałdowie, Nowym Żelborzu, Kawcu i Pietrzykowie nie posadzono jeszcze ani hektara. Nie chodzi o to, czy na tak ogromne opóźnienie sadzenia ziemniaków wpłynęły przyczyny obiektywne czy też nie. Nie czas na zastanawianie się.

Obecnie srawą najważniejszą jest pełna mobilizacja wszystkich sił zarówno w spółdzielniach jak i wśród załogi POM-owskiej, aby stracony czas jak najszybciej nadrobić. Każdy nieomal dzień decyduje o tym, ile kwintal zbioru spółdzielcy z pól.

Ze świata

● NOWY JORK

Studenci uniwersytetu murzyńskiego w Tallahassee na Florydzie rozpoczęli wczoraj bojkot autobusów miejskich na znak protestu przeciwko zatrzymaniu przez policję dwóch studentek murzyńskich. Zostały one aresztowane w ubiegłą sobotę za to, że wsiadły do autobusu nie chcąc zająć w nim tylnych miejsc. Przechwymano „dla Murzynów”. Zatrzymane studentki wypuszczono po pewnym czasie za kaucją.

● NOWY JORK

Centralne okręgi stanów Indiana i Illinois nawiedziła powódź. Wody zalały tysiące hektarów ziemi uprawnych. Powodem powodzi były kilkunastomilowe ulewne deszcze.

● PARYŻ

Powien paryżanin zajmujący mieszkanie na trzecim piętrze jednej z kamienic na przedmieściu obudziwszy się rano spostrzegł z przerażeniem, że znajduje się w mieszkaniu na pierwszym piętrze. Jak to się stało? Otóż w nocy w mieszkaniu na drugim piętrze nastąpiła eksplozja gazu. Wskutek wybuchu zawaliły się sufity na pierwszym i drugim piętrze oraz podłoga na drugim. Ową katastrofę wyjął z rąk z łózką na pierwszym piętrze i uniknął potłuczeń dzięki mocnym materacom.

W całej kamienicy na skutek eksplozji jedna osoba została zabita, a dwie odniosły rany.

Proszę o głos

Błędy w pracy ZMP są do naprawienia

Trzeba sobie, towarzysze, otwarcie powiedzieć, dlaczego dyskusja o roli i charakterze ZMP nie obejmuje całej młodzieży, a dotyczy obecnie jedynie tylko wśród pracowników aparatu. Boimy się ją rozwijać wśród ogółu młodzieży, czekając na specjalne polecenia ZG ZMP. Trzeba już chyba skończyć z tym wleczeniem ogłędaniem się na „górze” i przestać się obawiać. Trzeba rozwinąć twórczą dyskusję wśród całej młodzieży, która wniosła konkretnie poprawki do statutu i programu działalności ZMP w poszczególnych środowiskach młodzieży.

Gdzie tkwią źródła błędów, w działalności ZMP?

Po pierwsze —

w niezgodności między założeniami programowymi a ich realizacją, inaczej mówiąc, między słowem a czynem. Tow. Czerwinski mówił — na spotkaniu aktyw ZMP z kierownictwem KW — że za mało wyjaśniliśmy młodzieży to wszystko, co gwarantuje jej konstytucja. W najlepszym wypadku ograniczaliśmy się do wskazywania na te możliwości, ale tym, jak to było w praktyce, ZMP nie zajmowało się. Młodzież posiada przecież zagwarantowany 8-mio godzinny dzień pracy. W praktyce pracuje ona często, szczególnie w II dekadzie miesiąca, 10—14 godzin na dobę. Np. robotnicy Fabryki Mebli w Słupsku domagali się już od dwóch lat poprawy warunków pracy w lakierowni i kliniarki. Zwiększono z tym doświadczenia i w fabryce spaliły się. Przykłady takie można spotkać na każdym kroku.

Po drugie —

w śle pojmowaniu w wielu wypadkach kierownictwem partyjnym ZMP. Z jednej strony napotyka się na dyrygowanie pracą ZMP przez poszczególnych pracowników aparatu partyjnego i zajmowanie się drobnymi sprawami, a z drugiej strony — brak konkretnej pomocy instancji partyjnych w sprawach zasadniczych. Np. KM PZPR w Słupsku decyduje o ilości odbywających w ciągu miesiąca posiedzeń Prezydium ZM ZMP.

Nie potrafimy więc prowadzić pracy ideologicznej wśród młodzieży i mamy bardzo mało pomocy ze strony kierownictwa partyjnego. Często nasza walka o realizację słusznych żądań młodzieży podobna jest do walki z własnym „ciemnem”. Sami nie jesteśmy w stanie tego zmienić.

Po trzecie —

śle pojęta „masowość” ZMP. Dotychczas goniąc za ilością, nie zastanawialiśmy się nad tym, kogo przyjmowaliśmy do ZMP. Organizacja rzeszywiła winna być mądra, ale nie w takim pojęciu, jak dotychczas. Należy wzmocnić wymagania wobec członków ZMP także i wobec nowostępujących.

Kierownictwo partyjne organizacją ZMP winno polegać na rozwijaniu pracy ideologicznej wśród młodzieży przy zachowaniu pełnej samodzielności organizacyjnej ZMP. Pomoc instancji partyjnych winna polegać na pomocy w realizacji słusznych postulatów młodzieży. Dlatego też głoszący za zwolaniem Plenum KC i KW PZPR w sprawach młodzieży i sytuacji w ZMP.

Należy rozwinąć szeroką dyskusję wśród młodzieży na temat ZMP w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach. Wszystkie wnioski młodzieży winny być realizowane w trakcie trwania dyskusji. Cały materiał dyskusyjny winien być uwzględniony i wykorzystany przy opracowywaniu konkretnych programów działania w poszczególnych środowiskach młodzieży, również na szczeblu centralnym. Wypowiedzi dyskusyjne trzeba drukować w prasie.

Konieczne trzeba pozbyć się z organizacji całego balastu w postaci członków, o których przynależności do ZMP dowiadujemy się tylko z akt personalnych oraz tych wszystkich, którzy nie chcą należeć do ZMP, a my ich trzymamy siłą. Wreszcie trzeba opracować konkretny program walki o realizację praw młodzieży. Zapoczątkuje go Plenum ZW ZMP w sprawie warunków bytowych młodzieży w PGR.

Ale chcąc to wszystko zrealizować, musimy znaleźć konkretną pomoc i poparcie u wszystkich instancji partyjnych począwszy od KC do KP PZPR włącznie.

HALINA BURAKOWSKA

Śladem notatki

Dlaczego tylko 11...?

W informacji dotyczącej wykonania planu za luty podaliśmy m. in., że Złotowski Zakłady TPMB nie wykonały swych planów. Dyrekcja nadała nam następujące wyjaśnienie.

„W związku z tym, że Koszalińska Baza Remontowa TPMB nie dotrzymała terminu zakończenia remontu agregatów nastąpiło 12-dniowe opóźnienie rozpoczęcia produkcji cegły surowej. Zakładzie ceglarni „Kotłuch” na wykonanie 15-dniowej produkcji pozostało więc zaledwie 3 dni. Były to przyczyny obiektywne, a nie zła organizacja pracy, lub lekceważenie”.

Na podstawie danych z innych zakładów ceramicznych stwierdzać należy, że Baza Remontowa nie wywiązała się z nałożonych na nią zadań. Dlatego też i inne ceglarnie rozpoczęły produkcję z dużym opóźnieniem. Ponieważ historia ta powtarza się, należy przypuszczać, że organizacja pracy w Bazie jest zła. Warto sprawy te przeanalizować i zlikwidować niedociągnięcia.

(Śel)

Odpowiedzi REDAKCJI

EDWARD PĘDZICH, ZELISŁAWICE K/ŻAPLINKA. Zasadnicza Szkoła Rybołówstwa Morskiego znajduje się w Darłowie przy ul. Szpitalnej 1, a Szkoła Energetyczno-Elektryczna w Elblągu, przy ul. Błacharskiej 11. O bliższe informacje o warunkach nauki zwróćcie się do w/wym. szkół oraz do Dyrekcji Okr. Szkol. Zaw. w Koszalinie, ul. Alfreda Lampe 30. Lotniczych szkół na terenie naszego województwa nie ma.

JOZEF KONDERA, CHARZYNO, POW. KOLEBZEG. Sprawy znaczków i legitymacji związków zawodowych poruszcie na zebraniu rady zakładowej. Dobrze by było, gdybyście po zebraniu napisali do nas.

Depesze z pozdrowieniami dla II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA. O tym, jak duże zainteresowanie wywołały na wsi obrady II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, świadczą m. in. dziesiątki listów i depesz, jakie wpłynęły do prezydium Zjazdu od członków spółdzielni produkcyjnych, chłopów gospodarujących indywidualnie, od POM-ów i poszczególnych traktorzystów.

Depesze te zawierały życzenia pomyślnych i owocnych obrad oraz liczne wnioski o dezyderaty do rozpatrzenia na Zjeździe, a także zawiadomienia o podjęciu licznych zobowiązań.

Chłopi ze wsi Lubowice pow. Lipno w woj. bydgoskim donieśli, że 26 bm. zorganizowali w swojej wsi spółdzielnię produkcyjną I typu i nazwali ją im. II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Udzielimy wszelkiej pomocy przemysłowi maszyn rolniczych dla dobra wsi polskiej, dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

Omówienie przemówienia min. przemysłu maszynowego — Romana Fidelskiego wygłoszonego w trzecim dniu obrad Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

Na wstępie swojego wystąpienia minister Fidelski wyjaśnił przyczyny, jakie składają się na to, że przemysł produkuje często maszyny złej jakości. Stwierdza on, że jedną z przyczyn tych zaniedbań jest fakt, że po wyzwoleniu odziedziczyliśmy słabo rozwinięty przemysł maszynowy. Poza zniszczoną i słabo technicznie wyposażoną fabryką „Unia” w Grudziądzu istniały jedynie małe warsztaty rzemieślnicze lub półprzemysłowe. Obecnie mamy w tej dziedzinie pewne osiągnięcia. W 1955 roku produkcja maszyn i narzędzi rolniczych była 8 razy wyższa niż przed wojną. Podkreślając, że krytyka pod adresem „Ursusów” niewątpliwie jest słuszna, mówca stwierdza:

„Zamierzamy w 1956 r. zakończyć w zasadzie produkcję „Ursusów” i produkować nowy rodzaj ciągników potrzebnych rolnictwu. W przyszłości produkować będziemy tylko części zamienne do „Ursusów” tak długo, jak długo będą one pracować na naszych polach.

W ubiegłym roku — powiedział minister — uruchomiliśmy produkcję ciągników gąsienicowych 35-konnych. Produkcja ta ma się rozwijać i stanowiąc będzie jedną z baz zaopatrzenia rolnictwa. Ponadto do przyszłego roku wprowadzimy do produkcji ciągniki kołowe 35-konne, oparte na nowoczesnym silniku wysokoprężnym typu „Diesel”. Takie kołowe ciągniki powinny zastąpić nasze „Ursusy”, usunąć te wszystkie niedostatki, które „Ursus” posiada. Nowy ciągnik, posiadający hydrauliczne urządzenie do podnoszenia masywnie będzie się nadawał do wszystkich zawieszanych maszyn”.

Z kolei minister Fidelski omówił zamierzenia w dziedzinie produkcji maszyn potrzebnych rolnikom w uprawie zbóż, a przede wszystkim — siewników zbożowych.

Uważamy za konieczne — i zadam się z tymi głosami, które padły tu na sali — że obok przyrządu wysiewnego, do tychczas produkowanego, trzeba wprowadzić do produkcji przyrząd wysiewny kółkowy, który w wielu wypadkach dało lepsze powolenie zdać erazmin w pracy, niż obecne rozwiązania. Tego rodzaju siewniki z przyrządem kółkowym są w tej chwili konstruowane.

Ponadto nie ulega wątpliwości, że siewnik, który wysiewa tylko ziarno, nie wystarczy. Konieczne są siewniki do jednoczesnego wysiewu i ziarna, i nawozów. W tej chwili pracujemy nad zbudowaniem takiego siewnika.

Mówiąc o maszynach do zbiorów, minister Fidelski stwierdził, że przemysł pracuje przede wszystkim nad kombajnem. W tym roku, po za zwiększeniem liczby kombajnów, pracuje się nad rekonstrukcją obecnego kombajnu. W okresie tegorocznego sezonu, w lipcu — sierpniu, opuszczają fabrykę pierwsze próbną sztuką zrekonstruowanego kombajnu. Zasadnicza zmiana polega na tym, że posiada on oddzielacz plew oraz przyrząd do „koplowania” nierówności terenu.

Wielec — mówił minister — że w ubiegłym 5-tacie zaczęliśmy budowę fabryki maszyn Poznań-Starołęka i w tej chwili

ja kończymy. W najbliższym 5-tacie zamierzamy zakończyć budowę fabryki kombajnów w Płocku, którą zaczęliśmy budować w 1954 r., a także zamierzamy wykorzystać nieczynne obiekty na Ziemiach Zachodnich. Jeden w woj. szczecińskim, drugi na Ziemi Lubuskiej — uruchomić, zagospodarować i przekształcić w fabryki produkujące maszyny i narzędzia rolnicze.

Ponadto najważniejszym zamierzeniem w dziedzinie przemysłu maszyn rolniczych jest modernizacja istniejących fabryk i zaopatrzenie ich w nowoczesne maszyny i narzędzia pomiarowe. To będzie poważna pomoc w dziedzinie poprawienia niedostatecznej wciąż jakości maszyn rolniczych.

Jak wiecie z uchwały IV i V Plenum KC — powiedział na zakończenie mówca — na 5-lecie postawione jest zadanie ponad trzykrotnego wzrostu produkcji maszyn i narzędzi rolniczych. W tym trzykrotnym wzroście maszyn i narzędzi rolniczych mieści się 5-krotny wzrost ciągników. To niewątpliwie będzie wielki wysiłek dla naszego przemysłu, ale zdajemy sobie sprawę, że ten trzykrotny wzrost jeszcze jest niedostateczny, aby zapewnić pełne nasycenie wsi w maszynami i narzędziami rolniczymi. Dlatego w okresie 5-letki zamierzony jest również import szeregu maszyn z zagranicy, ażeby uzupełnić potrzeby naszej wsi. Ponieważ to nasycenie jest niedostateczne i będzie takim jeszcze w ciągu 5 lat, musimy tak przygotować przemysł maszyn rolniczych, ażeby w następnym okresie móc znowu dokonać poważnego skoku naprzód. Przemysł maszyn rolniczych, podobnie jak i rolnictwo, ma poważne trudności organizacyjne, kadrowe, z którymi walczymy może jeszcze niedostatecznie, ale z coraz lepszym wynikiem. Ten przemysł potrzebuje również opieki i dalszej pomocy tak w środkach inwestycyjnych, jak kadrach i mieszkaniach dla pracowników. W tej chwili główną troską naszego ministerstwa jest udzielenie rolnictwu jak najszybszej i jak najlepszej pomocy. Wymaga to również i pomocy ze strony Prezydium Rządu jak i rad narodowych, tych ostatnich zwłaszcza w zakresie opieki nad sprawami mieszkaniowymi i socjalnymi naszych pracowników. Jestem głęboko przekonany, że ta pomoc będzie udzielona przemysłowi maszyn rolniczych dla dobra wsi polskiej, dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Na Zjeździe dyskutowano wiele...



Uchwały II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA. II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który w dniach 26, 27 i 28 bm. obradował w Warszawie, podjął szereg doniosłych uchwał. Uchwały te, opracowane przez komisje zjazdowe na podstawie licznie zgłoszonych przez spółdzielców wniosków i dezyderatów, dotyczą tak ważnych zagadnień, jak

gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnych, podniesienie roli samorządu zespołów gospodarstw, sprawy kulturalno-oświatowe i socjalno-bytowe spółdzielców, przystosowanie statutów spółdzielni produkcyjnych do miejscowych potrzeb i warunków oraz statut krajowej rady spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwała w sprawie podniesienia roli samorządu spółdzielni produkcyjnych

„Zjazd uważa, że rozwój spółdzielczości produkcyjnej hamowany był w dużym stopniu przez nieprzestrzeganie w szeregu spółdzielni ich statutów, naruszanie wewnętrznej demokracji przez zarządy, wyrządzało krzywdę dobremu imieniu całego ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

madzkich rad narodowych w zakresie opieki nad spółdzielczością produkcyjną w ich terenie.

Krajowa rada spółdzielczości produkcyjnej, jako organ wybrany demokratycznie przez II Zjazd Spółdzielców, winna stać się prawdziwą reprezentacją spółdzielczości produkcyjnej całej Polski oraz ogniwem łączącym działalność wszystkich związków i rad spółdzielczości produkcyjnej w terenie.

Niemniejszą szkodę wyrządzała niewłaściwy stosunek Ministerstwa Skupu i Ministerstwa Finansów oraz różnych organów terenowych do samorządu członków spółdzielni produkcyjnych. Decydowanie za chłopów-spółdzielców w takich sprawach, jakich plan gospodarczo-finansowy, plan kontraktacji, sposób sprzedaży produktów spółdzielni, pozostających po wykonaniu dostaw obowiązkowych, podział dochodów spółdzielczych, drobniagowa ingerencja banków itp. były niezgodne z zasadą polityki partii i państwa, według której gospodarzami spółdzielni produkcyjnej są jej członkowie, wnoszący do niej swoją ziemię, inwentarz oraz pracę.

Zjazd poleca krajowej radzie spółdzielczości produkcyjnej wystąpienie do władz państwowych o uproszczenie przepisów, dotyczących przez różnych dziedzin życia spółdzielni produkcyjnych, a w szczególności zmniejszenia liczby tych przepisów — celem niekierowania własnej inicjatywy spółdzielców.

W związku z tym zjazd wita decyzję rządu w sprawie zmian uchwały z dnia 30 maja 1953 roku o mianowaniu rady spółdzielczości produkcyjnej i postanawia dokonać wyboru członków nowej rady.

Zjazd uważa, że pismo „Spółdzielnia Produkcyjna” winno stać się organem rady spółdzielczości produkcyjnej, informować spółdzielców o wtycznych parti i postanowieniach rządowych w ich sprawie, informować regularnie o działalności samej rady, jak też o doświadczeniach związków i rad terenowych. W szczególności ważne jest, aby wnioski na przyszły, trzeci zjazd spółdzielczości produkcyjnej były z góry podane tą drogą do wiadomości ogółu spółdzielców i do szerokiej dyskusji.

Równocześnie zjazd zwraca się do rządu o przyspieszenie zarządzeń, decentralizujących kierowanie rolnictwem i związków z tym samym zadaniem wojewódzkich, powiatowych i gro-

dzyni.

Projekty uchwał komisji gospodarczej i kulturalno-oświatowej

W projekcie uchwały, przedstawionej przez komisję gospodarczą, główny nacisk kładzie się na środki, zmierzające do podniesienia produkcji rolniczej i umocnienia spółdzielni produkcyjnych. W tym celu komisja proponuje zjazdowi, aby uznał za wskazane zalecić spółdzielniom omówienie na najbliższych ogólnych zebraniach takich spraw, jak np. organizacja pracy, wprowadzenie norm pracy i opłat w dniówkach obrachunkowych, przystosowanych do konkretnych warunków miejscowych oraz uporządkowanie sposobów obliczania norm i

zapisywania dniówek obrachunkowych.

Projekt uchwały przedstawiony przez komisję kult.-ośw. zawiera szereg propozycji mających na celu zapewnienie członkom spółdzielni produkcyjnych jak najlepszych warunków pracy, kulturalnego i zamownego życia. Szczególnie przy tym nacisk kładzie się na zapewnienie członkom zespołowych gospodarstw spójnego bytu i należytej opieki na starość.

Komisja proponuje, aby zwrócić się do rządu o zwiększenie funduszy na rozwój życia kulturalno-oświatowego w spółdzielniach.

Uchwała o przystosowaniu statutów spółdzielni do miejscowych potrzeb i warunków

Wszystkie ogłoszone statuty noszą charakter wzorcowy, to znaczy, że chłop mają prawo wnieść do nich poprawki odpowiadające miejscowym warunkom i potrzebom.

W szczególności Zjazd zaleca spółdzielniom produkcyjnym typu RZS I, RSW i RZS III następującą zmianę pierwszej części paragrafu 3 punkt 1 ich statutów: „Każdy mężczyzna lub kobieta, pragnący być członkami zrzeszenia (spółdzielni, zespołu) zobowiązuje się uczestniczyć we wspólnych pracach w gospodarstwie spółdzielczym w rozmiarze ustalonym corocznie przy uchwalaniu regulaminu przez ogólną zebranie”.

Równocześnie Zjazd zaleca spółdzielniom produkcyjnym wprowadzenie u siebie regulaminu, wypracowanego przez statuty, operując się w miarę możliwości na doświadczeniach spółdzielni posiadających już regulaminy i wprowadzając do nich poprawki odpowiadające konkretnym warunkom danej spółdzielni.



Na zdjęciu: uczestnicy Zjazdu (od lewej): Michał Derzeń — członek zarządu Spółdzielni Wieszaw (pow. Świdwin), Kaczmierz spółdz. Gąskowo (pow. Zielona Góra), Edmund Chmielewski przewodn. spółdz. Prusysław (pow. Świdwin) i Nikodem Hanzela — członek spółdz. Kaczmierz (pow. Zielona Góra), Edmund Rakula (pow. Zielona Góra), Edmund

CAF—fot. A. Motyl

Z życia partii

Milczenie nie zawsze jest złotem

Poczułem się nieswojo. Mi mo woli zadałem sobie pytanie — gdzie ja jestem? Przecież Spółdzielnia Pracy Mechaników Samochodowych w Koszalinie jest jednym z większych przedsiębiorstw produkcyjnych w naszym województwie. Zatrudnionych jest tutaj kilkakaset ludzi. A i podstawowa organizacja partyjna — zdaniem towarzyszy z Komitetu Miejskiego jest jedną z aktywniejszych w naszym mieście.

Czyżby jakieś nieporozumienie? Czy rzeczywiście towarzysze nie mają o czym mówić? Spojrzałem pytająco na I sekretarza KM PZPR tow. Orłowskiego. Jeszcze przed rozpoczęciem zebrania w rozmowie z nim byliśmy przekonani, że właśnie tutaj powinna być dobra dyskusja.

No bo przecież aktywność w spółdzielni dość liczna, nawet dwóch członków KM. Milczenie stało się wprost żenujące.

Zabrał głos sekretarz KM tow. Orłowski. W prostych słowach zwrócił się do organizacji partyjnej. Kiedy zaczął mówić o tym, że zarząd spółdzielni i towarzysze zajątkowi jako prezes odeszli od załogi, że w spółdzielni panują niezdrowe stosunki pomiędzy zarządem a egzekutywą itp. na sali wyczuło się jakąś dziwną ulgę. Ludzie zaczęli śmiejąc patrzeć sobie w oczy...

Dlatego wydaje się co najmniej dziwnym, że towarzysze ze Spółdzielni Pracy Mechaników Samochodowych nie mają sobie nic krytycznego do powiedzenia. A wiadomo jest, że bardzo często przychodzili do Komitetu Miejskiego z najróżnorodniejszymi bolączkami.

Skarżyli się na panujące tam stosunki, na zaniedbanie spraw bezpieczeństwa i higieny pracy, spraw bytowych załogi itp. Żądali pomocy od instancji partyjnej. A dzisiaj nic.

Zebrań sprawozdawczy-wyborcze podstawowej organizacji partyjnej — jest przecież rocznym bilansem jej pracy. Podsumowania — poprzez krytyczną ocenę jej działalności, powinni dokonać wszyscy członkowie.

POWOLI, z wielkimi oporami towarzysze zaczęli mówić. Towarzysz Orłowski dodał im otuchy. Dyskusja zaczęła nabierać lekkich rumieńców. Na czoło wysunęły się sprawy szkolenia ideologicznego. Wszyscy dyskutanci stwierdzali zgodnie, że szkolenie jest zupełnie zaniedbane. Egzekutywa zbyt mało interesowała się tymi sprawami. Kiedy wykiadołca tow. Nowakowski zwracał się do egzekutywy z tym, że nie może sobie poradzić z prowadzeniem zajęć szkoleniowych, to otrzymał odpowiedź — jesteście wybrani i musicie robić.

Podobnie wyglądała sprawa szkolenia agitatorów. Np. tow. Woźniakiewicz mówił, że ludzi zmuszono do tego szkolenia. Przy odmowie z tych czy innych, nieraz naprawdę życiowych przyczyn, podejrzewano o wrogość.

Ludzie stawali się zamknięci w sobie. Dyskusji i krytyki nie było. No, bo po cóż? Wszystko musiało „grać”.

Podobnie wyglądały także sprawy gospodarcze. Zarząd spółdzielni nie pofatygował się nigdy, żeby poinformować załogę o sprawach gospodarczych, poradzić się jej w wielu trudnych do rozwiązania problemach. Nie słuchano ich głosu. A przecież są oni członkami spółdzielni. Cóż — mówił tow. Woźniakiewicz — gada się o tym wszystkim już około 10 lat i nic z tego. To człowieka zniechęca.

Kiedy mowa o ekonomice spółdzielni, o jej perspektywach, ludzie z ironicznym uśmiechem kiwają głowami. Towarzyszu — zobaczcie, w jakich warunkach my pracujemy. Ciężko, prymityw, jak za króla Cwiczka. Wpływa to bardzo ujemnie na nasze zdrowie, na pracę. A i z zarobkiem też bywa różnie. Wzrost stopy życiowej, to my jeszcze nie bardzo odczuwamy. Szczególnie kto ma liczną rodzinę. Nie ma u nas także stółki — jeśli musimy w tych brudnych kłitkach, gdzie pracujemy, brak jest światłości itd. itp.

ALE o tych wszystkich sprawach na partyjnym zebraniu wyborczym towarzysze mówili ogólnikowo, nie wyciągając żadnych konkretnych wniosków, które przyczyniłyby się do usunięcia — chociaż częściowo — tych naprawdę trudnych i nabrzmiałych problemów.

Zachodzi pytanie — dlaczego? Żyjemy przecież w okresie, kiedy przez cały nasz kraj przelewa się fala gorącej dyskusji. Ludzie krytykują wszystko to, co było w naszym społeczeństwie złe, co hamowało nasz marsz naprzód.

III Plenum, a szczególnie XX Zjazd KPZR rozprawiając się z kultem jednostki i zrodzonymi na jego gruncie wypaczeniami, wyzwoili nie spotykaną dotąd twórczość i inicjatywę mas. Ludzie poczuli się naprawdę gospodarzami kraju.

Czy to wszystko nie dotarło do organizacji partyjnej i całej załogi Spółdzielni Pracy Mechaników Samochodowych?

Odnosi się wrażenie, że nie. Zresztą dyskusja potwierdziła to w całej rozciągłości. Wydaje mi się, że towarzysze Koszalinie...

w sedno — mówiąc, że ludzie milczą, ponieważ boją się mówić. Występuje u załogi bardzo wyraźnie jakaś niewiara we własne siły, brak szczerości. Majstrowie, kierownictwo, nie znoszą krytyki — jak ci się nie podoba, to możesz odejść, na twoje miejsce przyjdą inni. To wystarczy, żeby każdemu zamknąć usta. Zakładów przemysłowych u nas w zasadzie nie ma. Co więc robić? Milczeć. Milczenie w takim wypadku jest złotem, uważają pracownicy spółdzielni.

LUDZI nurtują te sprawy. Nie daje im to spokoju. Cóż z tego, kiedy organizacja partyjna — kierownik polityczny zakładu, nie wychodzi z tym do załogi? Problemy, dyskusje po XX Zjeździe nie dotarły jeszcze do Spółdzielni Pracy Mechaników Samochodowych. Ot tak pokątnie, to i pogadano między sobą o wypaceniach z okresu stalinowskiego. Przyjmowano to tylko jako sensację. I na tym koniec.

Ale żywej, twórczej dyskusji w duchu III Plenum i XX Zjazdu nie było tutaj w ogóle.

Nie było także tej dyskusji na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym podstawowej organizacji partyjnej.

Dlatego też bardzo słuszny był wniosek zebrania zobowiązujący nowo wybraną egzekutywę do przeprowadzenia dyskusji nad wybranymi problemami z materiałami XX Zjazdu. Tylko bowiem szczerą, zdrową krytyką usunie istniejący mur nieufności pomiędzy załogą a zarządem. Zbliży egzekutywę, organizację partyjną do mas bezpartyjnych — do ich trosk i codziennych kłopotów. A tym samym zdołacie na pewno ich zaufanie. I coraz mniej będzie wtedy takich, którzy mawiają, że milczenie jest złotem.

W. NOWAK

Dziewczęta francuskie w Polsce

Bawiąca w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP — 9-osobowa delegacja dziewcząt francuskich zwiedziła miejscowości wczasowe i uzdrowskie. Odwiedziła również znaną ze swych pięknych wyrobów Spółdzielnię Koronarską w Koniakowie.

CAF—fot. Seko



W odpowiedzi na uchwały V Plenum

Sposób szybki i dobry

NASZA spółdzielnia produkcyjna w Szczeglinie (pow. koszaliński) jest młodym, zespołowym gospodarstwem. Pracujemy wspólnie drugi rok. Od pierwszych jednak chwil postanowiliśmy założyć zespółową hodowlę.

Zdajemy sobie bowiem sprawę, że bez hodowli trudno mówić o rozwoju spółdzielni, o należytych wynikach w produkcji roślinnej, o wysokich dochodach.

Już w ubiegłym roku mieliśmy 20 sztuk bydła, w tym 12 krów dojnych. Gdy obliczyliśmy jednak nasze możliwości produkcji pasz, okazało się, że możemy mieć jesienią i zimą 1955—56 roku poważne trudności z wyżywieniem tego inwentarza. Wówczas do agronom POM poradził nam wprowadzić do uprawy kukurydzę. Po długich wahaniach zasialiśmy 2 hektary tej rośliny. Choć nie była ona należytą pielęgnowaną dała nam wysoki plon — ok. 350 q zielonej masy z hektara. Łodygi i kolby kukurydzy zakisiliśmy oddzielnie.

Dziś z całą stanowczością stwierdzam, że kukurydza w okresie zimy 1955—56 roku uratowała nasz inwentarz. Gdyby nie ona, niewątpliwie nie potrafilibyśmy go nalezyście przetrzymać. Kiszzonka z kukurydzy stanowiła bodaj podstawową paszę w ży-

wieniu naszego bydła. Krowy, szczególnie dzięki żywieniu kiszoną z kolb — dawały więcej mleka.

Przekonałiśmy się także, że kiszonki z kolb kukurydzy są świetną i mogą być podstawową paszą w żywieniu świń. A oto dowód. W ubiegłym roku zakupiliśmy około 20 sztuk warchlaków. Dziś wyrosły z nich dobre macyory hodowlane, knury i tuczniaki. Wszystkie te świnię zjadły dotychczas powyżej 3 q śrutu zbożowej. Zwyliśmy je głównie kiszoną z kolb. Całkowicie zastępowała ona paszę treściwą. Przyjmując, że na wyhodowanie 1 tuczniaka, macyory lub knura trzeba średnio 3 q zboża, dzięki kukurydzy zaoszczędziliśmy 60 q ziarna.

W ubiegłym roku 10 arów kukurydzy (w miejscu, w którym najlepiej wyrosła) zostawiłiśmy na suchę ziarno. Otrzymałiśmy 5 q ziarna, co w przeliczeniu na hektar daje 5 q. Jakie zboże daje 50 q ziarna z hektara?

W tym roku, na ziemi dobrze nawiezionej, siejemy 4,5 ha kukurydzy. Da nam to możliwość dalszego rozwinięcia hodowli w ogóle, a przede wszystkim hodowli świń. Chcemy w tym roku dostarczyć państwu kilkanaście tuczniaków ponad plan i skorzystać z ceny premiowej.

Kukurydza to roślina, która

w sposób szybki, w ciągu jednego roku, rozwiązuje trudności paszowe. Radzimy każdej spółdzielni, by wprowadziła jej uprawę. Na kiszonki jeszcze można siać kukurydzę.

Chciałbym przy okazji poruszyć kilka spraw, które, moim zdaniem, poważnie hamują rozwój spółdzielni.

Mówi się często o tym, że spółdzielcy powinni czuć się współgospodarzami spółdzielni. Najwięcej mówią o tym przedstawiciele z powiatu, a bardzo często robią tak, by spółdzielcy właśnie nie czuli się współgospodarzami spółdzielni.

Podam przykład. W roku ubiegłym postanowiliśmy wybudować silosy. Oczywiście państwo dało kredyty na materiały budowlane. Kredyty, można powiedzieć, stanowiąc za wyjątkiem, dano nam na podstawie kosztorysu, przygotowanego przez powiat. Kosztorys przewidywał tylko nowy materiał. My zaś, mieliśmy całą masę cegieł, drzewa, które można było z powodzeniem wykorzystać do budowy. Gdy zwróciliśmy na to uwagę, powiedziano nam: „Nie, wszystko musi być tak, jak w kosztorysie”. Prawdę powiedzawszy nikt się nas nie spytał jakiego chcemy mieć silosy. Wszystko za nas zdecydowano w powiecie. Potem było małe nieporozumienie. Gdy zaczęto stawiać dach nad silosami zorientowaliśmy się, że powiat robi głupstwo. Dach bowiem całkowicie utrudniał dostęp do silosu. Zwróciliśmy na to uwagę, znowu odpowiedziano: „Tak jest w planie”. W rezultacie na budowę dachu zmarnowano wiele nowych desek, wiele papy, a my musimy to wszystko zebrać i stawiać na nowo.

A czyż nie można było nowych desek i papy, użytych do budowy dość dużego dachu pod silosy, użyć na rozbudowę chlewni, w której panuje ciasnota? Można było, ale powiat nie miał chlewni w planie, a tylko silos... Można byłoby, gdybyśmy my spółdzielcy mogli... więcej zdecydować o naszej, własnej gospodarce.

Mamy wiele innych pretensji do Prezydium PRN w Koszalinie. Są u nas nowoosiedleni. Wacław Adamczyk przyjechał z kieleckiego i do dziś praktycznie nie ma mieszkania. Podobnie Anna Zynie-wicz. Przedstawiciele z powiatu tylko obiecują, że już, za parę dni i... nic. A i tę sprawę można u nas załatwić, bowiem są możliwości. Można u nas odremontować kilka mieszkań. Powiat ma na to pieniądze. Uchwała Prezydium Rządu gwarantuje każdemu nowoosiedlone mu nowo wyremontowane mieszkanie.

My, spółdzielcy nie chcemy, by powiat wyręczał nas w myśleniu i robił źle — jak w przypadku silosów, ale żądamy od powiatu konkretnej pomocy, choćby jeżeli chodzi o nowoosiedlonych.

Bgr.

HENRYK CZUBACI

przewodniczący spółdzielni

Ata Kłękawa



18-letnia Kłękawa — jeden z najstarszych obywateli ZSR — Mahmud Elwazow otrzymał order Czerwonego Sztandaru Pracy. Uroczystość odbyła się w Baku.

Na zdjęciu: M. Elwazow prze-mawia po dekoracji.

Z JEJORA ŁADOGA DO ZACHOWAŃ STAWOW

NIEZWYKŁA „przeprowadzka” odbyła 22 stycznia, sztuk trzy ryby zwanej lipus z jeziora Ładoga w Związku Radzieckim do stawów. Zuchowicz w powiecie Lipnów w województwie bydgoskim. „Przeprowadzki” dokonał Instytut Rybactwa Środlądowego, który rozpoczął zarybianie polskiej wody. Lipus, który odznacza się bardzo szybkim wzrostem da się z powodzeniem — jak stwierdzono — hodować w polskich warunkach. W podobny sposób dokonano zarybiania pomorskich wód i stawów przez ślepe prowadzone z jeziora Pejpus ZBR. Ostatnio przybył do gospodarstwa Stawowe Skępy w zespole PGR Jabłonowo nowy transport tych poławianych ryb na rybaków.

Porozmawiajmy

O obmawianiu bliźnich

SIEDZIAŁO ich na ławce w parku czworo. Grzejąc się w wiosennym słońcu, nie przestawali coś sobie opowiadać, robili uwagi o przechodzących parkową aleją ludziach, często wybuchali śmiechem. Strzępy ich rozmowy dobiegały do sąsiednich ławek...

— Ta Kowalska naprawdę umie się ubrać...

— Wielka sztuka! Kiedy się pracuje w handlu — to ma się te dodatkowe możliwości. Z samej pensji nie mogła być się tak ubrać...

— Słyszeliście, że Stefan się żeni? Ze też znalazła się odwaga! Z niego taki kobieciarz, że i po ślubie się nie zmieni...

W pewnej chwili jeden z siedzących na ławce mężczyzn zaczął się żegnać z resztą towarzyszy. Jeszcze jego oddalająca się sylwetka była do brzo widoczna w alei, gdy padła uwaga:

— Bardzo miły jest ten Leon.

— Może i miły — odezwał się drugi głos — ale taki ograniczony. Wście, że to właśnie jemu zdarzyła się ta historia, która jako dowcip krąży po mieście...

Dalszy ciąg utonął w przytłumionych chichotach.

Bardzo lubimy obmawiać bliźnich. Obmawiamy bez zastanowienia, bez jakiegokolwiek często podstaw do przypinania ludziom takich czy innych łatek. Robimy to z jakimiś sportowym zacięciem, z jakąś pasją godną lepszej sprawy.

Wystarczy, że ktoś kogoś pochwali, że przyzna, że ten ktoś jest miły czy ładny, czy pracowity, by natychmiast znaleźli się w naszym gronie ludzie, którzy nie narzę-

czą oczywistym faktom, dodadzą jednak takie „ale”, które zaletę zmieni raczej w wadę, a przynajmniej śmieszność.

Kolega jest pracowity. Tak, ale dlatego tak długo przesiaduje w biurze, że ma żonę sekutnicę. A jak już tam siedzi — to pracuje. Bo co innego ma robić?

Uda się komuś dokonać usprawnienia, dostanie ktoś premię, awans czy odznaczenie — jakież często skłoniłiśmy jesteśmy złożyć ten sukces na karb kumoterstwa, wazelniarstwa, jakichś zakulisowych motywów. Zakocha się ktoś czy żeni — natychmiast przychodzą nam na myśl całą przeszłość zarówno jego jak i jej, wszystkie znane nam i zasłyszane drastyczne momenty z ich życia. I dzielimy się tym jak najszybciej z otoczeniem. I wysnuwamy jak najczarniejsze horoskopy.

Dlaczego tak lubimy obmawiać naszych bliźnich? Dlaczego z takim zapalem my

również jesteśmy przez nich obgadani? Czyżbyśmy byli złymi ludźmi? Przecież tak nie jest, przecież często obgadujemy w równie nieodpowiedzialny sposób ludzi, których w gruncie rzeczy bardzo lubimy, którym w żadnym wypadku nie chcielibyśmy zaszkodzić.

A jednak ta niewinna na pozór obmowa może wyrządzić niejedną wielką krzywdę. Powtarzana z ust do ust — wyrabia obmawianemu pewną opinię, którą nie zawsze łatwo potem zmienić. Przedstawia go w fałszywym świetle, nikt nigdy ośmieszca, przylepia etykiety.

Odczytujemy się obmawiania naszych znajomych, miejmy więcej wiary w życie. Naprawdę można zdobyć uznanie za jakiego usprawnienie bez potrzeby uciekania się do kumoterskich poczynań. A pracowitych ludzi także znajdziemy nie tylko wśród tych, którzy mają żony - sekutnice.



Cyrk przyjechał z projektu budżetu MRN

W dniu wczorajszym w godzinach porannych ulica Zwycięstwa (z pominięciem obowiązujących w mieście przepisów drogowych) zaczęły przeciągać sznury złotych wozów z napisem „Warszawski Cyrk nr 1”.

W kilka godzin później na placu przy ul. Jedności zaczęto ustawiać już maszyny dużego namiotu, w którym żądni atrakcyjnych widowisk koszalinianie będą mogli przez cały tydzień oglądać ciekawe, barwne i wesołe pokazy sztuki cyrkowej.

Program Cyrku nr 1 jest taki sam, jak i nieliczni zresztą mogli zobaczyć w upalne dni lipcowe w czasie Festiwalu w Warszawie.

W trzygodzinnym programie jest przede wszystkim dużo humoru. Zobaczyć będziemy mogli też wiele innych atrakcyjnych popisów. Między innymi wystąpi trio artystów węglerskich Koleszy — wykonujących akrobacje na trampolinie, zobaczymy popisy akrobatyczne na wrotkach, akrobacje napowietrzne, żonglerkę kwartetu Harrysa, tresurę koni i psów oraz... „kobietę-gumę” — najpiękniejszą akrobatkę plastyczną w Polsce.

Artyści cyrkowi do niedawna przebywali jeszcze pod słońcem niebem Rumunii na gościnnych występach. Po czteromiesięcznym tam pobycie, uwieńczonym pełnym sukcesem, powrócili oni do Polski.

W okresie zimowym artyści wyjadą na występy do NRD.

Przedstawienia cyrkowe odbywać się będą codziennie o godzinie 19.30, zaś w czwartek, sobotę i niedzielę o godzinie 15.30 i 19.30. Bilety na występy są do nabycia w kasie cyrku.

Z. Z.

Najważniejsze inwestycje

PRZED kilkoma dniami zapoznaliśmy naszych czytelników z głównymi cyframi projektu budżetu Koszalina na rok 1956. Dziś omówimy najważniejsze inwestycje, ujęte w projekcie budżetu.

Jak już podaliśmy, na terenową gospodarkę narodową przeznaczona jest 29 323 tys. zł. Z tej sumy 11 428 000 zł projektowane jest do wyasygnowania na inwestycje. Największą kwotę, bo 3 873 200 przeznaczona jest na budowę hotelu przy ul. Zwycięstwa. Kilka milionów przeznaczona jest na budowę nowych domów (tzw. budownictwo plombowe). MZBM jest bez pośrednim inwestorem 6 obiektów: przy ul. Zwycięstwa 129, Armii Czerwonej 68, Zwycięstwa 147 (16 bm, już został oddany), Kaszubska 7/8, przy zbiegu ulic Wypiańskiego 15 i Grotgera 8 oraz przy ul. Armii Czerwonej 30/32, który zostanie ukończony w przyszłym roku. A więc Koszalin z sum budżetu miejskiego powiolen otrzymać w bieżącym roku 5 nowych domów. Czy jednak na pewno.

Obiekt przy ul. Zwycięstwa 129 został zaplanowany do oddania na koniec roku. Kierownictwo budowy zapewnia, że zostanie przekazany już w październiku. W tej chwili stoi już parter budynku ze stropem. Na budowę tą przeznaczono 1 042 710 zł z czego wykorzystano już do chwili obecnej 261 900 zł. Budowa przy ul. Armii Czerwonej 68 jest inwestycją z ub. roku. W br. przeznaczona na nią 707 491 zł z kredytu budżetowego. Większość tej sumy została już wykorzystana i przekazanie budynku ma nastąpić 30 czerwca. Na dokończenie budowy domu przy ul. Zwycięstwa 147 wydatkowano w br. 707 755 zł.

Następnym obiektem jest budowa przy ul. Kaszubskiej 7/9. Przechodzi się na nią

1 040 tys. Do tej pory jednak zaledwie odgruzowano teren. Wykonawca stwierdza, iż w tym roku nie jest w stanie zakończyć budowy. Niepokój również budzi budowa przy zbiegu ulic Wypiańskiego 15 i Grotgera 6, na którą wyasygnowano 1 525 tys. Ukończono tam dopiero odgruzowywanie (71 800 zł).

Budowa przy ul. Armii Czerwonej 30/32 została zaplanowana na dwa lata. W br. przeznaczona jest na nią 1 500 tys. W I kwartale wykorzystano z tego 111 400.

Poza tym MPRB otrzymuje 315 tys. na rozbudowę własnej bazy i założenie ogrodzenia.

Na inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne przewidziana jest suma 777 600 zł. Z tego na budowę 4 studzien artezjskich przeznaczona jest 465 200. Jedna studnia jest już gotowa do pompowania próbnego, dla drugiej przygotowuje się obecnie dokumentację filtra. Dla pozostałych natomiast zaledwie wytyczono miejsce. Powodem opóźnienia prac jest przerzucenie brygady wiertniczej do Świdwina. Termin oddania wszystkich studzien został zaplanowany na sierpień. Obecna sytuacja nie gwarantuje jednak, że zostanie on dotrzymany.

Na przeprowadzenie rurociągu wodnego do Osiedla Władysława IV przeznaczono 312 400 zł. Planowe zakończenie nie robót ma nastąpić we wrześniu.

Najważniejszą inwestycją na odcinku zdrowia będzie budowa żłobka przy ul. Dzierżyńskiego, obliczonego na 100 miejsc. Na tę budowę, której zakończenie nastąpi w roku przyszłym, przeznaczona jest 1 049 tys.

Na oświetlenie i wychowanie przewiduje się wydatkowanie 4 483 400. Z sumy tej rozpoczęto się budowę przedszkola przy ul. Zwycięstwa 188 (zakoczenie w 1957 r.), całkowicie ukończy się budowę i wyposażenie szkoły przy ul. Chelmońskiego 1, przeprowadzi kapitalne remonty szkół nr nr 2, 3 i 6 oraz przedszkola nr 1.

Z tego wyliczenia cyfr wynika, że kilka zaplanowanych w budżecie inwestycji może nie zostać wykonanych w terminie. Należałoby więc na zbliżającej się sesji budżetowej MRN zastanowić się nad usunięciem przeszkód hamujących budownictwo i prace wod-kan. Chodził przede wszystkim o to, by to wszystko na co zaplanowano sumy w budżecie

zostało w terminie wykonane.

Na marginesie tej informacji w cyfrach naszego budżetu nasuwa się pewna uwaga. Od sejs budżetowej dzielą nas tylko dwa tygodnie. Od tej pory nie odbyło się jeszcze ani jedno spotkanie radnych z wyborcami poświęcone omówieniu projektu budżetu. Nie ustalono jeszcze nawet terminu takich zebrzań. Czas nagli, nie ma więc na co czekać.

(???)

(r)

Co/Gdzie Kiedy?

Kino

„NOWA HUTA” — Dzień bez kłamstwa — seans o godz. 18 i 20. Kala-Nag — seans o godz. 16.

WDK — Głos przeznaczenia — seans o godz. 17.30 i 19.30.

Radio

PROGRAM II

na fall 387 mtr.

na dzień 30.5.56 (środa)

Program dnia: 5.30, 12.35.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 8.00, 8.30, 14.00, 18.15, 20.30, 23.50.

5.05 Gra zespół Janicza. Od godziny 7.10—9.00 transmisja prog. I-go. 13.00 Koncert. 14.10 „Z Biełan” — humoreska B. Prusa. 14.30 Ministerstwo Fortepianowe. 14.50. Od A do Z” muz. rozrywkowej. 15.50 Felieton na tematy międzynarodowe A. Zawadzkiej. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 18.00 Mel. rozr. 18.20 „ABC” muzyczne. 18.50 Radiowy poradnik językowy. 19.00 Muz. i aktualności. 19.30 „Szewo Abram” opow. A. Rajznera. 19.50 Transmisja II części meczu piłkarskiego Polska—Norwegia. 20.50 Reportaż literacki. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 R. Wagner: II akt dramatu muzycznego „Złotych Bogów”.

PROGRAM EKSPozyTURy POLSKIEGO RADIA W KOSZALINIE

na dzień 30 bm. (środa)

12.30—12.40 — Radiowy dziennik Ziemi Koszalińskiej.

17.45—18.15 — Pogadanka z cyklu „Sportowcy na start” w opracowaniu J. Sternowskiego.

Rep. B. Obreńskiej pt. „Domy dziecka to problem otwarty”

Rep. W. Kisielewskiego o pracy rybaków z kolobrzskiej „Barki”.

JAKA DZIS pogodą?

Dość pogodnie. temperatura od 10 do 25 st. C. Widzialność dobra. Wiatry zmienne o szybkosci od 2 do 4 m na sekundę.

UWAGA: Prognozę pogody podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Biura Pogody w Szczecinie.

Kacik filmowy

Film rumuński »NA DOROBKU«

Na ekrany naszych kin wchodzi trzy nowe filmy rumuńskie: „Alarm w górach”, „Nasz dyrektor” i „Wnułowie trębacz”.

Z największym zainteresowaniem ogląda się pierwszy film. Sensacyjna fabuła walki żołnierzy ochrony pogranicza z bandą szpiegów — spadochronarzy rozwija się szybko. Nie brak niespodziewanych zwrotów, a miejscami napięcia i wzruszenia. Parę przyjaźliwych sympatyków z wyborcami poświęcone omówieniu projektu budżetu. Nie ustalono jeszcze nawet terminu takich zebrzań. Czas nagli, nie ma więc na co czekać.

„NASZ DYREKTOR” jest próbą filmu satyrycznego. Scenariusz opiera się na bardzo dobrym pomycie sportowania biurokraty i „dygnitarza”, który usiłuje „demokratyzować się” metodami... biurokratycznymi i dygnitarskimi. Dużo w tym filmie trafnie podpatrzonych objawów biurokratycznej zarozumiałości i tępoty z jednej strony, dygnitarskiego biurka, wazelinarstwa zaś i tejże tępoty — z drugiej strony — wśród „szeregowych” biurokratów. Niestety, nie udało się dobrze zrealizować tego pomysłu ani dostatecznie umiejętnie wykorzystać aż nadto prawdziwych obserwacji. A szkoda.

„WNUKOWIE TRĘBACZA”, to pierwsza rumuńska próba epopei klasy robotniczej, film na wprost historyczny. Obrazuje on drogę rumuńskiej klasy robotniczej w ciągu ostatnich 60 lat. Aktor Codarcea pisze o swojej roli w tym filmie: „Miałem szczęście odtwarzać we „Wnułkach trębacz” trzy role: Oprel, Pintel i Cristel Dorobantu. Wszyscy oni walczyli o wolność i postępie dla ludu rumuńskiego. Daję im trzy role w jednym filmie (dziadka, ojca i syna) reżyser Negreanu podał wielkiej próbie moje umiejętności aktorskie. Teraz, gdy już z aktora stałem się widzem moich postaci — moim jedynym życzeniem jest, aby miłość, która

włożyłem w odtworzenie tych postaci, udzieliła się widzom tego filmu”. Temu pięknemu życzeniu na pewno stanie się zadość.

Niewątpliwie, trzy nowe filmy, o których mowa, jeszcze nie zapowiadają przełomu w kinematografii rumuńskiej, film rumuński jest nadal „na dorobku”. Ale bo wiać do tej kinematografii z całkowitą uzasadnieniem można zastosować przymiotnik — młoda, bardzo młodziutka i wrażliwa, która rozwija się w trudnych warunkach.

Pierwszy w ogóle pełnometrażowy film rumuński powstał zaledwie 15 lat temu — była to „Noc niespodzianek” według sztuki Caragiale. Rumunia nie miała do niedawna ani reżyserów, ani operatorów, ani aktorów filmowych. Nie było również żadnej filmowej bazy materialnej.

„Ale nie tylko się warunki kadrowe i materialne nie sprzyjały temu, by film rumuński dobrze wystartował i szybko, owoce rozwijał się. Jego pierwsze próby przypadały również na niełatwy dla całej kinematografii naszego obozu okres, na okres, w którym poziom ideowo-artystyczny naszych filmów poważnie się obniżył.

Kinematografia rumuńska poczyniła już niebłahę przygotowania do swego rozwoju. Kończy się budowa miasteczka filmowego w odległości 18 kilometrów od Bukaresztu, które pozwoli już w tym roku wyprodukować 12 fabularnych filmów pełnometrażowych, 5 filmów rysunkowych i 24 filmy popularno-naukowe. Miasteczko to powstało dzięki pomocy radzieckiej, na podstawie radzieckich planów. Po za tym w Rumunii powołano do życia Instytut Filmowy, Teatr Aktora Filmowego, Zakład Wynalazczości Filmowej, stworzono fabrykę projektorów kinowych i Arenę szkolną techniki filmowej.

Tym pewnie jest jesteśmy przysiężni dalszego rozwoju rumuńskiego filmu.

(bo)

Wkrótce na naszych ekranach



„DIABEL WCIELONY” — film produkcji francuskiej. Reżyseria — Claude Autant-Lara. Na zdjęciu: Gerard Philippe i Michaline Presle bohaterowie filmu.

Administrator nie musi być inkasentem

Kilkakrotnie już pisaliśmy o konieczności usprawnienia pracy administratorów MZBM. W chwili obecnej nie są oni bowiem gospodarzami we właściwym tego słowa znaczeniu. Całe dni spędzają w biurach, a jeśli przychodzą do lokatorów, to głównie w sprawie czynszów. Sami administratorzy twierdzą, że inaczej być nie może. Są zaważeni papierkową robotą, przy czym jako najpilniejsze zajęcia, wymieniają przyjmowanie opłat za czynsze. Wydaje się jednak, że z sytuacji tej jest wyjście. Przecież czynsz za mieszkanie jest stały, określony w chwili, gdy nowy lokator otrzymuje mieszkanie. Nasuwa się więc wniosek — czy opłata czynszowa nie mogłaby być wliczona w czynsz? Przecież pobiera ona już opłaty za gaz i światło.

Dzięki takiemu usprawnieniu administratorzy zostaliby poważnie odciążeni od pracy biurowej. Pozwoliłoby to również zmniejszyć w MZBM liczbę pracowników nieoperatywnych kosztem najwyższej partii dodatkowych etatów dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Inkaasa. W ten sposób skoncentrowałoby ono w swym ręku pobieranie wszystkich opłat od lokatorów na rzecz przedsiębiorstw miejskich. Administratorzy mogliby się zająć właściwą robotą, tzn. dopilnowaniem spraw remontu, kwaterekunowych itp.

Warto by nad sprawą tą zastanowił się wydział gospodarki komunalnej i mieszkaniowej Prezydium Woj. RN. Po przedyskutowaniu należałoby wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Koszalińska DOBA

Tylko „pełne”

Od dłuższego już czasu w naszych kioskach — „okrągłych” można nabyć tylko tzw. pełne piwo. Piwo takie w dniach upalnych nie każdemu przypadła do gustu, gdyż prawie ra powien wyższy procent alkoholu i jest droższe.

Koszalińskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze powinny

mniej „zalewać” kloski piwem pełnym, a wprowadzić bardziej urozmaicony asortyment napojów chłodzących.

Wiązać psy

Aby przejąć wzdłuż ulicy Wypiańskiego, należy mieć w sobie trochę hercizmu.

Ulica ta jest bardzo spokojna pod względem ruchu kołowego niż ulica Zwycięstwa czy Armii Czerwonej, ale za to nie lada „ruch” czynią tam grasujące bez kagańców różnej wielkości i „asortymentu” psy.

Strasza one zarówno dzieci, a nawet gryzą jadących rowem lub motocyklem.

Trudno poprzez prasa przemówić proem do rozsądku, ale właściciele tych psów winni w jakiś sposób zapobiec tego rodzaju wypadkom.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROLNIKÓW, ZOOTECHNIKÓW (przynajmniej ze średnim wykształceniem) do pracy na miejscu w Słupsku i podległych jednostkach na terenie woj. koszalińskiego zatrudnią od zaraz Koszalińskie Okręgowe Zakłady Tuczni Przemysłowego z siedz. w Słupsku, ul. Kollataja nr 1. Zgłoszenia należy kierować pod wyżej wym. adres. (K-253-0)

2 KUCHARZY (KUCHARKI) i 2 KIEROWNIKÓW kawiarni zatrudni sezonowo w okresie od dnia 15 czerwca do dnia 30 października 1956 r. przedsiębiorstwo handlowe w Koszalinie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr przy ul. Zwycięstwa 152. K-271-0

30 MURARZY i 30 POMOCHNIKÓW do prac budowlanych zatrudni od zaraz Dyrekcja Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Maszewie, pow. Goleniów, woj. Szczecin. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione. (K-267-0)

INŻYNIERA lub **TECHNIKA** z praktyką na kier. działu głównego mechanika, **ZAOPATRZENIOWCA** z praktyką na kierownika zaopatrzenia, **MAGAZYNIERA** z praktyką na stanowisko kierownika magazynu, **INŻYNIER** z wyjątkowo **TECHNIKA** na stanowisko inżyniera-technologa zatrudni od zaraz Słupska Fabryka Urządzeń Transportowych w Jezierzycach Słupskich. Płace wg umowy zbiorowej w przemyśle maszynowym. Zgłoszenia kierować do sekcji kadr lub osobiście w biurze SFUT w Jezierzycach. K-266-0

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Oświaty w Koszalinie ogłasza **ZAPISY** do klasy I szkół TPD-owskich do 5 czerwca 1956 r. (rocznik 1949). Adresy szkół TPD — szkoła nr 2 — ul. B. Krzywostnego 5, szkoła nr 7 — Chelmońskiego, szkoła ćwiczeń — Jedność 9, 11-letnia TPD — Jedność 9.

Do pozostałych szkół do 20 czerwca 1956 r. — szkoła nr 1 — ul. Zwycięstwa 117, szkoła nr 3 — Rokosowo, Ruszczyca 15, szkoła nr 4 — Rzečna 5, szkoła nr 5 — Sienkiewicza 16 i szkoła nr 6 — ul. Stalingradzka 1.

W okresie powakacyjnym będą uwzględnione zapisy do szkół jedynie dla uczniów nowoprzybyłych. Zapisy zgodnie z rejonicacją. Przy zapisie należy okazać metrykę urodzenia dziecka. K-265-1

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Poznań, ul. W. Hibernera 6 — tel. 654-25

wykonuje

remonty i budowy kominów fabrycznych

remonty i budowy obmurzy kółów parowych

zakładanie, instalacji gromochronowej

zawiadania,

że rozszerza zakres działalności przyjmując również zlecenia na:

remonty i budowy pieców emallerskich (muflowe)

remonty pieców plekarskich i cuklerniczych

(K-269-0)

Na wczasach nad morze...

Nie, nie chcemy przyrównywać Nadbałtyckiego Wybrzeża do francuskiej Riwieri. Chcielibyśmy tylko podkreślić na początku, że i nasze Wybrzeże, mimo kapryśnej pogody, złej komunikacji i wielu jeszcze innych mankamentów ma swoje uroki. I chociaż może się komuś wydawać, że smieszne, to jednak śmiało twierdzić, że obok dużych polaci, mniej lub więcej urodzajnej ziemi, obok zakładów pracy, „świeże powietrze” i ładny, nadmorski krajobraz — są bogactwem naturalnym naszego województwa. Dodajmy od razu: bogactwem nie w pełni i niezbyt dobrze wykorzystanym.



Nie, nie chcemy przyrównywać Nadbałtyckiego Wybrzeża do francuskiej Riwieri ale...

ROK rocznie zjeżdżają na nasz teren wczasowicze z różnych stron Polski, ale najczęściej z woj. warszawskiego, krakowskiego i ze Śląska. Przyjeżdżają w ramach wczasów pracowniczych, na kolonie i obozy letnie, lub też „prywatnie”. Ta ostatnia grupa jest zresztą najliczniejsza.

Dyrekcja Okręgu Funduszu Wczasów Pracowniczych dysponuje domami wczasowymi w siedmiu miejscowościach: w Ustce, Darłównu, Mielnie, Sarbinowie, Chłopach, Ustroniu Morskim i Polczynie-Zdroju. Ilość miejscami dysponuje w naszym województwie FWP nie możemy niestety poinformować, gdyż jak określono to w dyrekcji są to cyfry poufne (to jest chyba również klasyczny przykład „czujności”).

Kiedy odwiedziliśmy te miejscowości, domy wczasowe przygotowywały się dopiero na przyjęcie pierwszych gości. Jak przebiegały te przygotowania? To pytanie szczególnie niepokoiło. Ale dość szczegółowo ustrajać pokoi mieszkalnych, ich kulinarnego zaplecza, świetlic — rozwiała niepokój. Przygotowania zostaną zakończone na czas, kilka domów wczasowych zostało w okresie „martwego sezonu” odremontowanych, niektóre otrzymują urządzenia wewnątrz (m. in. „Kotwica” i „Przystań” w Ustce).

Z praktyki wiemy, że korzystający z wczasów najczęściej skarżą się na pogodę, jakość pożytków i obsługę. O ile w pierwszym wypadku trudno naprawić cokolwiek uczynić by zadowolić wczasowiczy, o tyle w drugim, wiele zależy od personelu. Z tym, rzecz jasna, wiąże się umiejętność gospodarowania funduszami, odpowiedni dobór i rozstawienie personelu. Na tę ostatnią sprawę należy zwrócić szczególną uwagę. Z wczasowiczem trzeba postępować jak z człowiekiem chorym. Pracuje nie raz ciężko przez 11 miesięcy, jest wyczerpany fizycznie i psychicznie. Chce naprawdę wypocząć. Dlatego trzeba z jednej strony wymagać od niego dyscypliny, a z drugiej strony — być w stosunku do niego grzecznym, a w wielu wypadkach wyrozumiałym. To powinni mieć na uwadze wszyscy kierownicy ośrodków wczasowych, werbując personel.



Dom Funduszu Wczasów Pracowniczych „Zjednoczenie 2” w Sarbinowie.

Nie ma w naszym województwie miejscowości tylko o charakterze wczasowym. Ustka oprócz tego, że jest znaną w Polsce miejscowością wypoczynkową, żyje także swoim własnym, malomiasteczkowym życiem. Podobnie Ustronie Morskie. Sarbinowo — to właściwie wioska. Po-

łączenie tych dwóch nurtów — życia wczasowego i własnego, wewnętrznego — wymaga nielada umiejętności. Kto to powinien robić? Rzecz jasna, miejscowe rady narodowe. W praktyce nie wszędzie to się udaje. Ot, weźmy np. Mielno. Gromadzka Rada Narodowa ma swoją siedzibę w Mścicach. Sprawami wczasów niewiele się interesuje. A tymczasem krowy miejscowych rolników w świeżym powietrzu trawą i kłombami przed domami wczasowymi. — Kierownictwo FWP nie może sobie poradzić z właściwym zagospodarowaniem plaży. Po dobnym, drobnych na pozór bojaźkach można by tutaj namnożyć. A wreszcie sprawa czystości. Gdzie jak gdzie, ale w miejscowościach wczasowych czystość ulic i utrzymanie czystości zieleńców jest sprawą pierwszoplanową. W wielu miejscowościach nie jest pod tym względem najlepiej. Jest to wynikiem słabej pracy miejscowych rad i braku odpowiednich funduszy na ten cel. Wydaje się słusznym wniosek, by w miejscowościach wczasowych powołać tzw. komisje zdrowotne. One pomogłyby radom w pracy.

Problemy braku funduszy na zagospodarowanie i utrzymanie skwerów, plaży, kąpielisk nie należy do trudnych nierozwiązalnych. Można go częściowo rozstrzygnąć opodatkowując wczasowiczów i tych oficjalnych i tych „prywatnych” stawkami klimatycznymi. Przeczuwamy, że przeciwnicy samoopodatkowania będą protestować argumentując: „Co? Za świeże po-

wietrze każe ci płacić” w tej chwili nie ma innego wyjścia. A przeciwnikom można przecieć łatwiej wytłumaczyć, że na pewno przyjemniej spędzą wczasy w czysto utrzymanej miejscowości, dysponującej dobrymi urządzeniami. Stawki te, rzecz jasna, nie mogą być zbyt wysokie. Te grosze jednak w ciągu sezonu przyniosą pokasny fundusz.

Mówiliśmy już na wstępie, że wczasowicze „prywatni” stanowią grupę najliczniejszą. Są to przeważnie całe rodziny, którym lepiej opłaca się zorganizowanie wczasów we własnym zakresie. Wczasy pracownicze są ruchem zorganizowanym, którym można kierować. Wczasy „prywatne” z natury rzeczy są żywiołowe. Trudno przewidzieć tu ludzi w jakim czasie przyjeżdżają do tej, czy innej miejscowości wczasowej. W małej Ustce, liczącej około 7 tys. mieszkańców, w sezonie przybywa niekiedy do 20 tys. ludzi. Nie więc dziwnego, że wywołuje to olbrzymie trudności w zaopatrzeniu. Dochodzi do takich wypadków, że chleb musiano rozprowadzać przez zakłady pracy (wypadki takie często miały miejsce w Ustce). Zaopatrzeniowcy placówek handlu powinni bardzo często poprzez biura meldunkowe badać stan ludności, by nie dopuścić do takich wypadków. Wydaje się, że nie powinno być specjalnych trudności w uzyskaniu dodatkowej puli towarów, a właściwie przetrzeźwienie jej z innych terenów.

Ośrodkami wczasowymi mają w tym roku ambitne plany rozszerzenia życia kulturalnego, wyjścia poza zaczerpnięty krąg wleczków zapoznawczych w świetlicach. Uskażą zorganizować Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, lub kawiarnię-czytelnię Polczyn - Zdrój — Klub Inteligencji. Nie są to proble-

my z gatunku nierozwiązalnych. Trzeba tylko w tym pomóc. Na zakończenie jeszcze jedna sprawa. Podobno wszystkie zakłady gastronomiczne w małych miejscowościach wczasowych mają być przekazywane GS-om. Czy aby sprząstają one tym zadaniem? Wy daje się, że nie.



Willę „Nurek” w Mielnie Koszalińskim otaczają ze wszystkich stron malownicze trawniki, krzewy i drzewa.

TADEUSZ KWASNIEWSKI
Zdjęcia: Eliza Pelczar

STADION po raz...

czyli

Koszaliński skandal

O stadionie koszalińskiej Sparty piszemy od długiego już czasu. Pamiętam wnioski „Głosu” w sprawie sprowadzenia konserwatorów z Wałcza. Gazeta sugerowała, aby pod kierownictwem doświadczonych ludzi przeprowadzić remont bieżni i urządzeń. W naszych warunkach, gdy wiadomo, że ani ZBW (dawniej BPP), ani przedsiębiorstwo rozbiórkowe nie mają fachowców w dziedzinie budownictwa sportowego, takie rozwiązanie sprawy dawało maksimum gwarancji, że robota będzie przeprowadzona właściwie i pieniądze nie pójdą na marne. Chodziło o dwóch ludzi: kierownika ośrodka sportowego Madzińskiego i konserwatora Wołjsz z Wałcza. Obaj wyrazili zgodę na przyjazd do Koszalina i pokierowanie robotą.

Sparta puściła mimo uszu nasze apele i... stanęła przed faktem dokonanym. Stracono ponad pół miliona złotych, zniszczono bieżnię, b. mało zrobiono wokół urządzeń na terenie stadionu. Tak jest wynik remontu. Dodajmy jeszcze, że prawie cztery lata sportowcy Koszalina nie mają gdzie startować.

Dotychczas nikt nie zajął się stadionem. Tylko WKKF stukał i pukał po różnych instytucjach i instancjach. Robił to jednak widać nie dość energicznie, skoro wyniki przedstawiają się... jak wyżej.

Wreszcie jednak ostatnio Prezydium WKKF zdecydowało się na stanowczy krok. Skoro Sparta jest złym gospodarzem — postanowiło ono — należy odebrać jej obiekt i przekazać innemu zrzeczeniu. Od tej chwili rozpoczęło się jedno wielkie zamieszanie, które kronika-

rom sportu radzimy nazwać krótko: koszalińskim skandalem.

Dodajemy dla wyjaśnienia, że gospodarzami obiektów sportowych są rady narodowe, które na wniosek komitetów kultury fizycznej oddają w użytkowanie obiekty i urządzenia. Poza tymi instancjami nikt inny nie ma i nie może mieć w tej sprawie nic do powiedzenia. Tak przynajmniej mówią wytyczne GKKF. Nie obowiązują one widocznie w całej Polsce i wyjątkiem jest chyba właśnie Koszalin. Niestety.

Prezydium MRN i Woj. RN w Koszalinie zgadzają się z decyzją WKKF. To powinno wystarczyć w zupełności. Okazuje się jednak, że nie wystarczy, bo oto na arenę wkroczyła koszalińska Woj. Rada Związków Zawod. Sekretarz WRZZ Kaczmarek polecił radzie okręgowej Sparty nie oddawać stadionu, ponieważ stadion jest własnością... CRZZ! Od kiedy? Kto przydzielił ten stadion CRZZ? — Nie wiadomo. Faktem jest jednak, że stwierdza to sekretarz Kaczmarek na piśmie.

Podobnie „pomaga” rada główna Sparty. Obiecywała fundusze na remont stadionu, protestowała przeciwko oddaniu tego obiektu Startowi, ale... daleka jest od spełnienia obietnic. Dowodem tego może być fakt, że pracownicy rady okręgowej Sparty w Koszalinie dwa miesiące pracują na... zaliczkach. To chyba najlepszy dowód „troski” o sprawy swego zrzeczenia w Koszalińskim.

Wydaje się, że obecnie stadion został zechnięty na dalszy plan. I WRZZ i Sparta starają się udowodnić teraz swoją rację za wszelką cenę bez względu na dobro sprawy. Starają się pokazać co potrafią. A więc, że nie muszą się liczyć z WKKF, z radami narodowymi i wreszcie z potrzebami koszalińskiego sportu.

W piśmie sekretarza WRZZ Kaczmarek darmo by szukać zapewnienia, że WRZZ pomoże w szybkiej odbudowie stadionu. Chodzi tylko o to, aby nie oddawać tego obiektu Startowi.

Pamiętam podobną historię. W końcu ub. roku WZSP „walczyło” o sale szkoły zawodowej w Koszalinie. Któż nie był zamieszany w tę historię? Powoływano się na CUSZ, na wicepremię Jędrzychowskiego i KC PZPR. Wokół prostej sprawy zrobiono wielki szum. Na szczęście miejscowe władze wojewódzkie po-

trafiły zająć odpowiednie stanowisko i rozwiązać sprawę w sposób jak najbardziej korzystny dla naszego sportu. Można więc mieć nadzieję, że i tym razem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zdobędzie się na stanowczy krok dla wykonania poleceń wynikających z uchwały WKKF. Bo dotychczas sprawa stadionu nie posunęła się ani o krok.

L. FIGAS

Na miesiąc przed wycigiem kolarskim po Ziemi Koszalińskiej

Wycięg kolarski szosami Ziemi Koszalińskiej odbywa się u nas po raz drugi w historii naszego kolarstwa. Pierwszy raz zorganizowano go, jak wiadomo, w ub. roku.

Tegoroczny wycięg obejmuje 4 etapy: I Koszalin — Słupsk, II Słupsk — Szczecinek, III Szczecinek — Drawsko, IV Drawsko — Koszalin.

Na trasie długości ok. 500 km. znajdować się będą finisze lotne: w Polanowie, Sławnie, Miastku, Okonku, Złotowie, Wałczu i Białogardzie.

Spodziewany jest start ok. 16 drużyn, każda licząca 5 kolarzy.

Do pracy przystąpiły już komitety etapowe. Nie wszystkie pracują dobrze. W Szczecinku np. na zebraniu organizacyjnym przybyło zaledwie 5 osób, w Miastku nie powołano jeszcze komitetu finiszu lotnego. Znacznym problemem jest w Okonku, Złotowie i Wałczu, gdzie praca postępuje naprzód.

Działacze Sławna fundują dla uczestników wycięgu kilkanaście nagród. Fundusze na ich zakup uzyskują z dochodu z meczu piłkarskiego. Organizatorzy w Drawsku mówią o ładni dla zawodników. Cztery przysiężnie nie zaspokajają potrzeb, przede wszystkim zamierzają uruchomić dalszych 6 dni wygody kolarzy.

Zawodnikom przez cały czas trwania wycięgu towarzyszyć będą: tabor techniczny, kierownicy, sędziowie, trenerzy itp. Zaangażowanych zostanie 2 łączników, pilot wycięgu, wóz propagandowy, 7 wozów ciężarowych, 2 karetki pogotowia, Polskie Radio, 7 sędziów kontrolnych, 7 sędziów okrężnych (starter, chronometrzący i inni).

Kierowcy samochodowi na starcie

W ub. niedzielę odbył się okręgowy raid samochodowy zorganizowany przez PZMOT Koszalin. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności. Sześć gólnie zainteresowanie wywołały próby sprawności w Polczynie-Zdroju i na placu przed pocztą główną w Koszalinie.

Wyniki raidu: klasa IV—V: 1. Weber na „Skodzie” (PZMOT Koszalin), 2. Pełkarski — „Skoda” (Zarząd Sieci Elektrycznej), 3. Czerwiński. Klasa VII: 1. Buc — „Tatra” (Prez. Woj. RN), 2. Leśkiewicz — „Citroen” (Woj. Kom. do spr. Bezp.), 3. Wasilewicz. Klasa VIII: 1. Gotuński ze Słupska, 2. Makowski na „Warsawie” z Koszalina, 3. Marski z ZSS Koszalina.

Opowiadania o braterstwie

Alojzy Sroga

F A J K A

(1)

LZAWĘ kropelki rozmazują się na szybie. Płucha ohydna, październikowa. Szarżeje. Za chwilę rozświecą się uliczne latarnie. Leżący w zasięgu mojego spojrzenia dworzec kolejowy huczy bez przerwy. Minie jeszcze niejedna godzina nim trochę przycichnie. Tylko patrzeć, a i on rozblyśnie żółtymi światłami rozpraszającymi ów deszczysty mrok, który za chwilę wszechwładnie zapanuje w tym dużym, portowym mieście.

Szarżeje, a mimo to światła nie zapalam. Odożyłem przed chwilą niewielką broszurę. Pokój jest nagrany i choć hotelowy — nad wyraz przytulny. W taki wieczór czek chętnie pomarzy, wspomina lub też spokojnie i statecznie pogwarzy ze znajomkiem, z bliskim. Spokojnie i statecznie jak spokojnie i powolutku rozbijają się na oknie owe deszczowe kropelki.

Obce miasto. Wprawdzie można było się wybrać do teatru, do kina, wolałem jednak wybrać odpoczynek i dumanie w hotelowym pokoju gdańskiego „Orbisu”. Wyrwało mnie z zadumy lekkie stukanie do drzwi. — Telefon do pana — komunikowano.

Wyszedłem, z lekka się ociągając, zdumiony nieco tą wieścią. Któż mnie tu może poszukiwać?

Odlóżona na stoliku słuchawka wydawała z siebie pogwizdywanie, sapanie. Snać z tamtej strony była osoba energiczna, pełna wigoru. Bawilo mnie to, choć zapewne gdyby i mnie kazano tak długo czekać, telefoniczna słuchawka również by wydawała przedziwne dźwięki.

— To ty, Alek? — zagrzmiał tubuiny głos, gdy wyrzekł sakramentalne „stucham”.

— Tak, ja — odrzekłem głowiąc się, kto tak kordialnie wita mnie w obcym mieście.

— Nie poznajesz? — dziwił się tamten z drugiego końca drutu. — To tak się kolegów pamięta? I to frontowców... Szybko przebiegłem w myślach rejestr najbliższych frontowych kolegów.

— Janusz?
— Nie.
— Wiadek?
— Nie.
— Kazik?
— Nie — tamten wyraźnie się śmiał. Czyżby Bogdan? Ale skąd...

— Bogdan?
— No, oczywiście. Dowiedziałem się dzisiaj w Komitecie wojewódzkim, że przyjechałeś, by coś tam skrobać o Gdańsku, jak to u was dziennikarzy w zwyczaju. Pomyślałem, że jedyna okazja, by zobaczyć się raz na pięć lat.

— Jasne, jasne — przytakiwałem, z lekka oszołomiony wieścią. Jakże to, Bogdan od pięciu czy sześciu lat był w odległej, polskiej placówce dyplomatycznej, skądże więc tu? Ale on nie dawał ochłonąć.

— Co robisz? Nic? To zaraz do Ciebie przyjdę. Szukuj gardio. Trzeba uczyć to spotkanie. Rozumiesz: góra z górą — nie, a człowiek z człowiekiem — tak.

Co było robić. Przygotowałem gardio. Po pięciu minutach Bogdan wdarił się do mego pokoju z taką miocą, jakby to nie człowiek lecz tuffon przybył z wizytą. Takiego go zawsze pamiętałem. Od drzwi rozkładał ręce, w wiadomym geście powitania dwóch starych druhiów.

— Jak się masz, jak się masz.

Bogłem a prawdą, utonąłem w tych jego ramionach. Chłop był z niego zawsze setny, nie jakiś wyskrobek — metr dziesięćdziesiąt dwa. Teraz jednak, na dyplomatycznej posadzie, rozłożył się, na twarz wyraźnie zaokrąglił, pod oczyma poczęły delikatnie zwiisać małe woreczki.

Odsunął mnie na długość ręki, przyrzekał się uważnie.

(C. d. n.)